Rok III. Nr. 64. Sosnowiec, środa 14 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁE

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 6-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Kraków 3.



## Ostrzeżenie dla emigrantów przed wyjazdem do Brazylji.

WARSZAWA 13. 3. Urząd emigracyjny komunikuje, iż z powodu braku zapotrzebowania na rolników w brazylijskim stanie Rio Grande do Sul ostrzega się emigrantów polskich, jadących do Brazylji przed niebezpieczeństwem wyjazdu do tego stanu bez posiadania większej sumy gotówki na utrzymanie w ciągu dłuższego okresu czasu, lub bez wezwania od dawniej tam zamieszkałych krewnych, albo pracodawców.

Na zasadzie oświadczenia władz brazylijskich, stan Rio Grando do Sul emigracji oficjalnej nie potrzebuje, ani nie przyjmuje, jak również żadnej opieki i pomocy emigrantom polskim w wyszukaniu pracy lub osiedleniu się dać nie może.

## Po komercjalizacji kolei państwowych nowa pożyczka inwestycyjna.

WARSZAWA, 13.3. Dowiadujemy się, że z chwilą uchwalenia projektu rozporządzenia o komercjalizacji kolei państwowych, rząd rozpocznie niezwłocznie pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki kolejowej. Pożyczka ta ma być użyta na sfinansowanie programu inwestycyjnego opracowanego przez min. Romockiego na na bliższe 8 lat.

Na razie koleje, nie czekając na pożyczkę inwestycyjną, postanowiły wykorzystać nadchodzący sezon i dokonać szeregu inwestycyi, projektowanych w normalnym budżecie. Ma być prowadzona w dalszym ciągu budowa linii Bydgoszcz — Gdynia, nastąpi rozpoczęcie budowy linii Herby — Inowrocław, oraz dokończenie linii Łuck — Stojanów, wreszcie rozbudowa stacji portowych w Gdańsku i w Gdyni, węzła warszawskiego, budowa szeregu dworców, domów mieszkalnych i gmachów administracyjnych, wzmocnienie mostów i nawierzchni.

## Kobieta kandydatką na prezydenta republiki.

LONDYN, 13. 3. Po raz pierwszy w historii Argentyny wystawiono kandydaturę kobiety na stanowisko prezydenta republiki. Jest nią młoda 30-letnia panna Dolores Mendoza, która kandyduje z komunistycznej partji pracy.

## Straszna katastrofa kolejowa.
### Zniszczenie lokomotyw i 5 wagonów. 21 osób poniosło śmierć.

KOLOMBO, 13.3 (wł.) W odległości 23 mil na południe od Kolombo wydarzyła się katastrofa kolejowa, mianowicie dwa pociągi pasażerskie najechały na siebie, powodując zniszczenie lokomotyw i 5 wagonów. 21 osób poniosło śmierć.

## Potrójna zbrodnia urzędnika włoskiego.

RZYM, 13. 3. Aresztowano tu urzędnika włoskiego ministerjum finansów, który zamordował sztyletem teścia i teściową. Oświadczył on, iż poprzedniego dnia podczas sporu o pieniądze zamordował we Florencji 32 letnią żonę, a zwłoki jej schował do kufra.

## Trujące gazy na politechnice lwowskiej.

LWOW, 13.3. W jednem z laboratorjów chemicznych na politechnice lwowskiej kilka osób straciło przytomność wskutek zatrucia tajemniczemi gazami. Śledztwo ustaliło, że gazy wydobywały się z naczyń chemicznych, znajdujących się na stołach studentów Hendela, Reichla i Millera, oraz że pochodziły ze związków kokodylowych. Wymienieni słuchacze preparowali swe chemikalja bez wiedzy profesora. Po komisyjnem otwarciu szaf Hendela, Reicha i Millera znaleziono w nich wielką ilość arszeniku, około 100 gramów, z którego słuchacze przyrządzali swój preparat, oraz około 50 gramów gotowego już preparatu kokodylowego. Dalsze badanie sprawy powierzone zostało senatowi politechniki.

## Tajemniczy zamach na pociąg pośpieszny.

KRAKOW, 13.3. W dyrekcji krakowskiej na odcinku Dziedzice — Żywiec usiłowano dokonać zamachu na pociąg pospieszny.

Tajemniczy zamachowcy położyli przed godz. 12 w poł. w poprzek na torze kolejowym szynę kolejową, która miała spowodować katastrofę.

Na szczęście przed nadejściem pociągu pospiesznego spostrzegli szynę dwaj przechodzący tamtędy włościanie i usunęli ją z toru.

O zbrodniczym zamachu zawiadomiono policję, która rozpoczęła śledztwo. Dotychczas niewykryto tajemniczych zamachowców.

## Wybuch dynamitowy w Wilnie.

WILNO, 13. 3. Na Zwierzyńcu wybuchł ładunek dynamitowy w chwili, gdy plutonowy, Damińczuk, znajdował się w pobliżu, dozorując prowadzone tam roboty. Skutki wybuchu były straszne. Damińczuk wyrzucony został siłą eksplozji na kilkanaście metrów w górę. Ciało Damińczuka znaleziono z urwaną głową.

## Tajemnicze uprowadzenie polskiej studentki w Paryżu.

PARYZ, 13. 3. Zaginiona przed trzema dniami studentka, rodem z Polski, Kaufmanówna nie została dotąd odnaleziona. Śledztwo wykazało, iż poznała ona przed kilku tygodniami bogatego Chińczyka, który wprowadził ją w koła chińskich studentów. Podejrzewają, iż Kaufmanówna została uprowadzona.

## Nowy wstrząs podziemny w Sautos.

MEKSYK, 13. 3. (wł.). Wczoraj wieczorem ludność miasta Sautos odczuła wstrząs podziemny. Na skutek ulewnego deszczu utworzyły się na zboczach Mont Serrat szczeliny, które grożą ponownem obsunięciem się ziemi.

## Złoto w morzu.

LONDYN, 13. 3. Podczas ładowania w porcie nowojorskim przesyłki złota przeznaczonej dla Włoch, wpadły do wody dwie skrzynie zawierające każda po 100 tys. dolarów. Poszukiwania nurków nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

## Najniebezpieczniejszy człowiek.

Na miano to zasłużył sobie we Francji senator, a w życiu prywatnem adwokat, Cuttoli, reprezentujący w pałacu Luxemburskim okrąg wyborczy miasta Konstantyny w Algierze.

Z jakiego jednak powodu mąż tak poważny ma być najniebezpieczniejszym człowiekiem we Francji? Oto z powodu swej wymowy!

Zajmując się przeważnie sprawami kryminalnemi, adwokat Cuttoli umie przemawiać tak wymownie i wzruszająco, że najczarniejszego zbrodniarza zrobi jak śnieg białym. Powiadają o nim, że żadna jeszcze ława przysięgłych nie mogła oprzeć się jego wymowie, a w rodzinnej Konstantynie nazywają go powszechnie człowiekiem, «który nawet żandarmów potrafi zmusić do płaczu», ponieważ zdarzyło się już niejednokrotnie, że pod wpływem rozczulającej jego wymowy nietylko przysięgli, ale i pilnujący w sali sądowej zbrodniarza żandarmi zalewali się łzami, jak bobry!

Czy więc senator Cuttoli nie jest niebezpiecznym człowiekiem?

## Prasa donosi, że...

— Właściciele kopalni i przedstawiciele związków górniczych południowej Walji wysłali wspólną deputację do rządu, aby mu przedstawić ciężkie położenie tego zagłębia węglowego. Deficyt wynosi 22 miljonów f. st., 33 proc. robotników pozostaje bez pracy.

Zaznacza się, że ceny węgla są dziś niższe od cen w 1913 r.

— Norweskie koleje państwowe zakupiły ostatnio w drodze przetargu 25.000 ton węgla górnośląskiego, który okazał się o 6 pensów na tonie tańszy od węgla z Newcastle.

Duńskie koleje państwowe ogłosiły przetarg na dostawę 60 tys. ton węgla, z czego 6 tys. ton zakupiono w Newcastle po cenie około 14 sh 2 d fob, pozostałe zaś 54 tys. ton zakontraktowano w Polsce.

Stanowi to wielki sukces polskiego eksportu węglowego na terenie krajów północnych.

— W dniach ostatnich z polecenia dyrekcji PKP. w Radomiu zawieszeni zostali w czynnościach służbowych dwaj pracownicy kolejowi: sekretarz wydziału ruchu w Kowlu, niejaki Kowalik i referent działu administracyjnego, Wolski, oskarżeni o wymuszanie łapówek od konduktorów.

— Wskutek ponownych dość silnych mrozów na Wiśle i wszystkich jej dopływach pojawia się coraz większa kra, która miejscami płynie całą szerokością rzeki. Jeśli wierzyć przepowiedniom, że mrozy trwać będą 40 dni, to nie ulega wątpliwości, że Wisła ponownie stanie pod lodem. Na Narwi lody nadal stoją.

— Między Brynowem a Katowicami zdarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Samochód osobowy, należący do Pawła Hausdorfa, najechał na idącą grupkę kobiet, z których jedną przejechał na śmierć, a dwie ciężko zranił.

— Według wszelkiego prawdopodobieństwa uroczyste otwarcie sejmu nastąpi na zamku a nie w gmachu sejmowym przy ul. Wiejskiej Sprawa obsadzenia stanowiska marszałków izb zostanie rozstrzygnięta w najbliższych dniach.

— Strażnik celny Rogowski, z Choinic, udawszy się do służby, pozostawił w domu żonę i troje nieletnich dzieci. W pewnej chwili żona, którą zabolał ząb, wyszła z domu do dentysty. Pod jej nieobecność, nieznany mężczyzna podszedł do kołyski i zamordował półtoraroczne dziecko, poczem wyszedł spokojnie z pokoju. Policja poszukuje zbrodniarza, prawdopodobnie umysłowo chorego.

### Kontradmirał Jones wyjeżdża do Genewy.

WASZYNGTON, 13. 3. (wł.). Kontradmirał Jones wyjeżdża w tym tygodniu do Genewy, celem wzięcia udziału w pracach przegotowawczych komisji konferencji rozbrojeniowej w charakterze doradcy technicznego delegacji amerykańskiej.

### Nuncjusz papieski przybywa do Warszawy.

RZYM, 13. 3. (wł.). Nuncjusz papieski odjechał do Warszawy, żegnany przez ambasadora Rzeczypospolitej Skrzyńskiego, personel ambasady, oraz przedstawicieli wyższego duchowieństwa.

### Ujęcie włamywaczy do kasy kwestury un. Jagielońskiego.

KRAKOW 13. 3. (wł.). W związku z włamaniem do kasy kwestury un. Jagielońskiego aresztowano znanych na bruku krakowskim złodziei kasowych: Wincentego Koptę, Józefa Moczkę i Wacława Romana.

# Szara rzeczywistość komunistyczna.

Artykuł poniższy zawiera ogólne uwagi o ruchu komunistycznym w Polsce. Sprawę komuny na terenie Zagłębia omówi w szeregu artykułów na łamach naszego pisma dr. Gosiewski. Pierwszy artykuł dra G. ukaże się jutro.

Świadome wyolbrzymianie siły i znaczenie ruchu komunistycznego w Polsce było i jest po dziś dzień specjalnością prawicy nacjonalistycznej, która niejednokrotnie budziła niepokój obywateli, przedstawiając im, iż rząd z niedostateczną energją walczy z ruchem komunistycznym, a jako jeden z dowodów przytaczano, iż nie wydał on specjalnej ustawy przeciwko komunistom. Uważna jednak obserwacja ruchu komunistycznego w Polsce musi nas doprowadzić do wniosku, iż jest on w naszym kraju zjawiskiem bardzo mało rozpowszechnionem.

Jesteśmy państwem jedynem w Europie, które na przestrzeni tysiąca kilkuset kilometrów graniczy z sowietami. Gdyby istotnie ruch komunistyczny przywsoił się w Polsce, wówczas idąc przez tak długą granicę zarazki komunizmu wywarłyby na życie społeczne większe niż dotychczas wpływy. Wpływ ten jeżeli chodzi o sejm, uzewnętrzniał się w postaci 10 posłów komunistycznych na 444 w poprzednim sejmie. Stosunek zadziwiająco niewspółmierny jak na nasz kraj graniczący bezpośrednio z sowietami. W Niemczech jest 42 komunistów w reichstagu, we Francji 26, w izbie deputowanych a kraje te leżą przecież daleko od granicy sowieckiej.

Ruch komunistyczny w Polsce nie reprezentuje żadnych wielkich jednostek. Opiera on swe powodzenie na wielkiej nędzy proletarjatu środowisk miejskich, obiecując im złote góry, których nikt nie jest w stanie spełnić.

Rząd sowiecki nie może zaspokoić żądań chłopów rosyjskich, czego dowodem jest dojrzewający na wielką skalę konflikt między ludnością wiejską i władzami, który grozi załamaniem się całej gospodarki sowieckiej. Na rynku zbożowym w Rosji brak jest 2 i pół miljona tonn zboża dla miast i wojska. Prasa sowiecka uderza otwarcie na alarm. Komisarz rolnictwa Smirnow podał się do dymisji; pojawiają się głosy, żądające wysyłania zbrojnych ekspedycyj karnych na wieś, aby wydobyć od włościan zboże. Ruina systemu gospodarczego sowietów jest najważniejszym wypadkiem politycznym, dnia z którym borykają się komisarze moskiewscy.

W obecnych wyborach do sejmu i senatu jakże ubogo i nędznie przedstawiają się kandydaci komunistyczni! Podczas, gdy w Rosji ruch komunistyczny może się wykazać niepospolitemi indywidualnościami fanatyków, jak Lenin, Trockij, Bucharin, zespół czerwonych kandydatów do sejmu jest szary, pospolity jak rzeczywistość komunistyczna w Polsce. Jeden z publicystów warszawskich, tak charakteryzuje kandydatów komunistycznych: czołowy kandydat Warski-Warszawski w sejmie wykazał zupełną nieudolność. Po pierwszej jego mowie w sejmie można było stwierdzić, że ten stary i zużyty człowiek z innych czasów nie rozumie dnia dzisiejszego, posługuje się wyświechtanemi formułkami, poza któremi niema realnej, tętniącej życiem treści. Jeszcze gorzej reprezentował się młody jego towarzysz Sochacki, typ niedoważonego półinteligenta — krzykliwy i pusty. Nie lepszym był jego poprzednik p. Królikowski, a już o rozmaitych Pristupach, Paszczukach i Skrzypach — niema co mówić. Cała ta mizerja intelektualna nie odgrywała w sejmie najmniejszej roli. Najczęściej odczytywali oni rękopisy nieudolne wypracowanie sporządzone gdzieś poza sejmem, napisane fatalnie po polsku. Nie zaznaczyli się posłowie komunistyczni żadną pracą ustawodawczą. Nie zgłosili żadnej ustawy, nie przeprowadzili żadnej poprawki, nie wpłynęli na wynik głosowania, przeważnie byli nieobecni. Jeżeli przyszli, potupali, pokrzyczeli, jak dla spełnienia pańszczyzny. Ludzie bez wiedzy, bez talentu, bez konkretnego celu, bez żadnego oparcia w społeczeństwie — oto nasi komuniści.

Przy obecnych wyborach kandydaci, którzy zostali wybrani do sejmu z listy komunistycznej będą reprezentowali w sejmie szarzyznę ruchu komunistycznego, a wejście ich do sejmu nie jest świadectwem wzrostu wpływów, lecz przeciwnie dowodem ruiny ruchu komunistycznego w Polsce. Mimo czarnych proroctw prawicy nacjonalistycznej, komunizm polski nie miał i nie ma w Polsce takiej masy zwolenników, która mogłaby czynić niebezpieczeństwo komunistyczne groźne dla całości państwa.

# Nowy połów.

## Aresztowanie 7 komunistów.

Warszawski urząd śledczy osiągnął nowy sukces przez zlikwidowanie komitetu międzynarodowego związku młodzieży komunistycznej Zachodniej Białorusi. Komitet ten, do którego wchodzili przedstawiciele wszystkich prowincionalnych okręgów »komsomołu, był centralnym organem wykonawczym komunistów białoruskich.

Przed zlikwidowaniem w ub. roku przez rząd »Białoruskiej Hromady«, która na kresach wschodnich i na Wileńszczyźnie uprawiała działalność destrukcyjną, nie cofając się nawet przed dokonywaniem aktów sabotażu i prowadzeniem wywiadu na rzecz Rosji sowieckiej—zw. młodzieży komunistycznej Z. B. nie przedstawiał się dla państwa zbyt groźnie.

Po likwidacji »hurtków« jednak cała antypaństwowa akcja komunistów białoruskich przeszła na organizacje tajne, a m. in. właśnie na »komsomoł« Z. B.

Komsomolcy rekrutowali się nietylko z pośród białorusinów. Należeli do nich także ukraińcy, żydzi, a nawet polacy, którzy przybyli do kraju z Rosji, zatruci jadem bolszewizmu

Działalność zw. młodzieży komunistycznej Z B oddawna już była przedmiotem bliższego zainteresowania władz bezpieczeństwa, które wreszcie postanowiły organizację zlikwidować.

Otóż do władz sądowo śledczych doszła wiadomość, iż w tych dniach odbyć się ma w stolicy zjazd międzyokręgowego komitetu tej organizacji. Sekcja polityczna urz. śledczego postanowiła schwytać wywrotowców na gorącym uczynku.

Zapomocą wywiadów i obserwacyi ustalono, że mieszkanie Fajgi Janowskiej i Efroima Altmaistra w domu nr 15 przy ul. Ząbkowskiej bywa odwiedzane przez przybyszów z kresów wschodnich. Stwierdzono, że właściciele mieszkania utrzymują kontakt z komunistami białoruskimi i z niektórymi pracownikami poselstwa sowieckiego.

Onegdaj wywiadowcy spostrzegli niezwykłe przygotowania w mieszkaniu Janowskiej. W godzinach przedpołudniowych przybyło tam kilku mężczyzn, którzy rozpoczęli jakieś tajemnicze narady.

Około godz 14 otoczono dom i wkroczono do lokalu. Znaidowało się tam 2 kobiety i 5 męzczyzn członków komitetu międzyokręgowego zw. młodzieży komunistycznej Z. B. Odbywali oni narady nad dalszą wywrotową akcją na kresach i w Lubelszczyźnie.

W czasie rewizji znaleziono wielką ilość odezw komunistycznych, drukowane referaty o dotychczasowej działalności «Komsomułu» i szyfrowane spisy komitetów okręgowych.

Uczestników narady: Faigę Janowską, Efroima Altmajstra, Fr. Szczepowskiego, Stef. Wasickiego z Chełma, Stef. Barańskiego ze wsi Czajki pod Krasnymstawem, Mejsa Segała z Pińska i Felę Jakubowską aresztowano. Szczepowski, który był b. aktywnym działaczem «komsomołu», używał nazwisk: Piotra Dmoskiego i Kazimierza Pierzaka.

Aresztowani stanowią tylko część komitetu międzyokręgowego, gdyż narady odbywają się grupami.

# Tragiczna śmierć 4-ch górników

## na kopalni „Baśka“ pod Gołonogiem.

Na terenach kopalni »Flora« pod Gołonogiem znajduje się mała kopalenka, p. n. »Baśka« drzierżawiona przez p. Madziarę.

Praca w tej kopalni prowadzona jest na wierzchnich pokładach węgla. Nikt więc nie mógł przypuszczać, że może ona stać się grobem 4 górników, którzy zostali uduszeni przez gazy podziemne.

Wczoraj o godzinie 6 rano, jak zwykle, przybyli do pracy górnicy.

Mała klatka windy może tylko pomieścić 2 ludzi. Do windy wsiedli 31-letni Stanisław Ligoń, zamieszkały na kolonji Podlesie i 18-letni Stanisław Krawczyk, zamieszkały na kolonji Łęknica.

Opuścili się na dół.

Wkrótce na górę wyjechała druga klatka w którą wsiedli dwaj następni górnicy 18-letni Władysław Bielny, zamieszkały na kolonji Piaski, obok Gołonoga i 18-letni Stefan Płaczek, zamieszkały, na kolonji Podlesie i zjechali na dół.

W chwilę później na powierznię wyjechała [illegible] klatka. Oczom górników [illegible] obok windy przedstawił się straszny widok. W klatce leżały dwie zsiniałe postacie górników Ligonia i Krawczyka, nie dające już żadnych oznak życia. Dwa martwe ciała wydobyto z klatki i natychmiast wyciągnięto drugą klatkę.

Niestety...

Górnicy Bielny i Płaczek już nie żyli.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził śmierć górników przez zatrucie gazami.

Zwłoki tragicznie zmarłych górników zostały przewiezione do kostnicy na kopalni »Flora«.

Na miejsce wypadku przybyły władze górnicze i policyjne, które przeprowadzą w tej sprawie śledztwo

# Fałszerze pieniędzy przed sądem.

## Dwaj skazani na 6 lat, a dwaj inni na 4 lata więzienia.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiedli w dniu 12 b. m. mieszkańcy Grodźca: Piotr Rojek, lat 25, Teofil Pasek, lat 28 i Bernard Barański, lat 42, oraz mieszkaniec Dąbrowy Górniczej (Kościuszki 22) Tauba Nachman, jako oskarżeni o puszczanie w obieg 20 złotowych banknotów w Grodźcu i na Górnym Śląsku, wiedząc, iż są dodrobione.

W lecie ub. r. po pojawieniu się masy fałszywych banknotów w Grodzcu i na Górnym Śląsku, policja wzmogła swą czujność, w celu pochwycenia sprawców ich rozpowszechniania. Widoczną rzeczą było, iż ma się do czynienia z szajką, która jednak zacierała ślady po sobie tak umiejętnie, iż poszukiwania pozostały na razie bez rezultatu.

Dopiero w dniu 13 lipca ub r. zgłosił się do komendanta posterunku Teofil Pasek, oświadczając, iż ma coś bardzo ważnego do zakomunikowania. Ponieważ komendant posterunku był chwilowo nieobecny, Pasek prosił go o przybycie do siebie. — Tu Pasek wyjawił komendatowi posterunku, że mu wiadomo iż Rojek, Barański i Nachman puszczają w obieg fałszywe banknoty 20-złotowe. Policja, prowadząc niezwłocznie dochodzenie ustaliła, że Pasek zabawił się w konfidenta po niewczasie, widząc że wpadł, gdyż cała miejscowa ludność poczęła o nim mówić, chcąc go oddać w ręce policji.

Idąc za wskazówkami Paska, aresztowano Rojka i dwuch kompanów. Przy rewizji znaleziono u Rojka cztery fałszywe banknoty i kartkę z uwidocznionym bilansem puszczonych w obieg falsyfikatów. Szajkę fałszerzy osadzono w więzieniu.

Banknoty, przejrzane przez biegłych, okazały się bardzo udatnie podrobionemi i budziły obawę rozpowszechnienia ich na szeroką skalę, zwłaszcza wśród ludności mniej uświadomionej.

W toku, śledztwa na udowodnienie winy oskarżonych, zebrano około 40 świadków, których przesłuchano na przewodzie sadowym.

Oskarżony Rojek przyznał się do winy, oświadczając że fałszywe banknoty pochodziły od Nachmana, który był w porozumianiu z pewnym żydem ze złotą szczęką, nieznanego mu nazwiska, przyjeżdzający z Warszawy, a który falsyfikaty przywoził. Takich falsyfikatów, Rojek —jak zeznał — otrzymał 46 sztuk, z czego 42 sztuki puścili w obieg wspólnie z Paskiem i nadmienił, iż do szajki fałszerzy dostał się za pośrednictwem Barańskiego, który go do niej wciągnął, obiecując znaczne zyski.

Pasek nie przyznał się do winy, twierdząc naiwnie, że nie przypuszczał, by bilety 20-złotowe, które otrzymywał od Rojka, były fałszywe, opierając się przy tem, że sam zameldował policji o swych podejrzeniach.

Barański i Nachman nie przyznali się do winy.

W toku przewodu sądowego ujawniono jeszcze jeden szczegół, stwierdzający winę Nachmana, mianowicie, podczas kiedy czwórka fałszerzy siedziała w więzieniu, zarząd więzienia przyłapał dwa listy od Rojka do Nachmana, w których Rojek groził Nachmanowi, że w razie, gdy nie będzie go ratował, wyśpiewa całą prawdę. Tak też Rojek na rozprawie uczynił. Ponadto ustalono, iż córka Nachmana kilka miesięcy temu została skazana przez sąd okręgowy na kilka lat więzienia za puszczanie w obieg fałszywych banknotów dwuzłotowych, znaleziono bowiem u niej kilkaset takich falsyfikatów.

Sąd po przemówieniu prokuratora, domagającego się najsurowszego wymiaru kary dla oskarżonych, a zwłaszcza dla Nachmana i Barańskiego, którzy byli niejako duszą zbrodniczego procederu, wydał wyrok skazujący Nachmana i Barańskiego na sześć lat ciężkiego więzienia, Rojka zaś i Paska na cztery lata ciężkiego więzienia.

# Tajemnicza zagadka listonosza Kawki.

## Rabunek, czy defraudacja 20 tysięcy złotych?

Onegdaj Władysław Kawka, zawiadomił urząd śledczy, że brat jego Feliks Kawka, listonosz pieniężny urzędu pocztowego w Sosnowcu, przyszedł popołudniu do domu i opowiedział mu, że o godzinie 3 na ulicy Sławkowskiej napadło na niego 2 bandytów, którzy wciągnęli go do samochodu, obrabowali z pieniedzy, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Po opowiedzeniu tej historji Kawka wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił.

Według obliczenia urzędu pocztowego Kawka miał przy sobie 20 tysięcy złotych.

Cała ta sprawa przedstawia się nader tajemniczo i jest zagadką narazie nierozwiązaną.

Kawka cieszył się dużem zaufaniem przełożonych i należał do sumiennych pracowników. Nic więc dziwnego, że wiadomość o rabunku 20 tysięcy złotych i bezpośrednio po tem wypadku zniknięcie Kawki wywołała łatwo zrozumiałą sensację.

Znajomi Kawki podzielili się na dwa obozy. Jedni twierdzą, że historja o napadzie jest zmyśloną i ma się tu do czynienia ze zwykłą defraudacją; inni zaś dowodzą, że napad mógł mieć miejsce, Kawka zaś, należąc do ludzi wysoko ceniących swój honor, w przypuszczeniu, że nikt nie uwierzy w możliwość rabunku popełnił samobójstwo.

W związku z tem przypuszczeniem rozeszła się wczoraj plotka, że na polach pod Czeldazią znaleziono trupa Kawki. Inni znajomi zawiedomili rodzinę, że widzieli, jak Kawka rzucił się do Przemszy w okolicach parku sieleckiego. Przeszukano dno rzeki, jednak zwłok Kawki nie odnaleziono.

Nad rozwiązaniem tej tajemniczej zagadki listonosza Kawki biedzi się policja.



Yveling Rambaud i E. Siron

# Dramat w Bicetre

Powieść.

197.

Przemysłowiec siedział u stołu i rozmyślał nad okrutnemi kolejami losu, dotykającemi zarówno ubogich, które skazały go na samotność, jego, tak szczęśliwego przez tyle lat ubiegłych w towarzystwie swych córek.

Jedna z nich wyszła za mąż. To zwykła kolej życia! Należało się poddać konieczności rozstania się.

Ale dlaczego opuściła go ta druga, niewdzięczna?

Dlaczego wolała surowe i smutne życie klasztorne, niż spokój pod dachem domu ojcowskiego?

Skąd pochodziła ta melancholja, która owładła biedną jej duszą i wywołała tak wielkie rozczarowanie?

Na szczęście pozostała mu jeszcze Marcela, gdyż przebywała w sąsiednim pałacu; Marcela, kobieta doskonała, znajdująca się w warunkach najświetniejszych, nosząca nazwisko znakomite i tytuł hrabiny.

Hrabina Marcela de Villegente!

Gdy z zadowoleniem powtarzał głośno to nazwisko pięknie brzmiące, usłyszał czyjeś kroki w alei i zwrócił głowę do okna.

— Ona! — rzekł, marszcząc brwi.

Powstał, by lepiej się przyjrzeą.

— Czyż to być może? — dodał zdziwiony. — W jakim ona stanie!...

Wybiegł naprzeciw swej córki i pochwycił ją w ramiona. Twarz młodej kobiety skrzywiona była od bólu i pokryta potem.

— Czy jesteś chora? — zapytał.

— Jestem cała zbolała, mam nogi potłuczone.

Joanna podsunęła jej poduszkę i ułożyła na sofie.

— Czy upadłaś?

— Nie, bito mnie.

— Bito cię? Ciebie, Marcelę?

— Tak, ojcze.

— Kto cię bił?

— Jeden tylko człowiek na świecie jest zdolny do podobnej podłości.

— Jakto! twój mąż?

— Tak, ojcze. Hrabia Fabian de Villegente postąpił ze mną, jak zwierzę, wykręcił mi ręce i kopał mnie nogami. Byłby mnie zabił, gdyby Joanna nie przybiegła na ratunek.

— Ależ to rzecz straszna!

— Patrz, ojcze i przekonaj się.

Odkryła ramię, całe pokryte siniakami i podrapane do krwi. Na ten widok p. Hauteclair zadrżał z oburzenia.

— Podły! nikczemnik! — zawołał. — Tak postępować z moją córką., z moją Marcelą! Pójdę natychmiast do tego kata i zażądam zadośćuczynienia.

— Pozostań, ojcze — rzekła Marcela.

— Pójdę pomścić twoją krzywdę.

— Nie możesz, ojcze, pojedynkować się z nim. On jest szaleńcem. Prawie codziennie miewa teraz paroksyzmy. Mamy co innego do roboty.

— Co takiego, moje dziecko?

— Rozpocząć starania o rozwód, uwolnić mię od tego maniaka niebezpiecznego, zerwać na zawsze to małżeństwo, które sprawiło mi tyle zawodów i cierpień.

— Masz słuszność, Marcelo.

— Czyż nie prawda, ojcze? Och, wracasz mi szczęście temi słowami. Tylko proszę cię, działaj szybko, dziś jeszcze udaj się do p. Henryka Foulona i proś go, by bezzwłocznie rozpoczął kroki rozwodowe.

— Bądź spokojna, uczynię wszystko, by sprawa została ukończona jak najprędzej.

VI

Sędzia śledczy uwolnił doktora Duclos z głębokiem przekonaniem o niewinności jego w sprawie zabójstwa hrabiny de Villegente.

Lecz w takim razie któż był winowajcą?

Pytanie to stało się dla niego zmorą. Dzienniki szarpały go bezustannie zjadliwemi docinkami, powtarzając, że umiał uwięzić niewinnego, a pozwolił ukryć się zabójcy rzeczywistemu.

Nazywały go nieudolnym zarówno jak i szefa bezpieczeństwa publicznego, który nie miał pojęcia o swoim fachu i z błędów swych i głupstw zdobył już kolekcję, jakiej inni nie zdołali zebrać z przedmiotów cennych.

Była to nieustająca wojna, drażniąca sędziego i policjanta.

Prawdę powiedziawszy, p. Noblecourt napróżno od miesiąca poszukiwał Perriny Capron, złodziejki dziecka, którą chciał wybadać o powody porwania Róży.

Zbrodnia ta, popełniona w tak krótkim czasie po pierwszej, pobudzała jego ciekawość.

Dla spokoju sumienia udał się powtórnie do Bicetre, by zbadać dokładniej miejscowość i kratę w oknie celi Ranoir'a

Sprawozdanie dozorcy o pochwyceniu Pawła na usiłowaniu ucieczki i o paroksyzmie furji, wskutek czego przeprowadzono gd do odziału innego sprawiło nowy zawód sędziemu. P. Noblecourt obejrzał wysokie, otaczające zakład mury, zastanawiał się nad możnością przebycia ich bez pomocy drabiny i doszedł do przekonania iż nie może być mowy o podejrzewaniu Ranoir'a o zabicie hrabiny.

c. d. n.

# KRONIKA.

## KALENDARZYK.

Marzec 14 Sroda

Dziś: Matyldy
Jutro: Klemensa
Wschód słońca 5.53
Zachód „ 5.59

**Miejska bibljoteka i czytelnia** im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

## RADJO.

Sroda 14 — marca.

KATOWICE.

16.20 Komunikat polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.30 Nadprogram.
16.40 Odczyt pt. „Wizerunek Jakóba Sobieskiego“.
17.05 Komunikat dyrekcji kolei państwowych w Katowicach.
17.20 Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.45 Program dla dzieci.
18.15 Koncert popołudniowy.
18.55 Komunikat muzeum śląskiego w Katowicach.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Szkice z Niwy polskiej Śląska“.
20.00 Odczyt organizowany przez prez. rady ministrów.
20.30 Koncert wieczorny z Warszawy.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.
22.30 Koncert z kawiarni „Astorja“.

## Teatr miejski w Sosnowcu.

W czwartek, 15 marca — bardzo interesująca sztuka „Dramat niemoralny“ Andrzeja Marka. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny zwyczajne. Abonament ważny procentowy.

W piątek, 16 marca — wyjazd do Grodźca. Odegrana będzie sztuka „Pan naczelnik — to ja“ Monsya.

## Z Sosnowca.

### Ważne dla inwalidów!

Dnia 1 września 1928 r. rozpocznie się w Niepołomicach roczny kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych, który potrwa do końca sierpnia 1929 z 6 tygodniową przerwą w miesiącach zimowych.

Kandydaci uczęszczający na kurs są obowiązani do praktycznych ćwiczeń na roli i w lesie oraz do nauczania się przedmiotów wykładanych na kursie.

Uczniowie obowiązani są nabyć podstawowe wiadomości z nauki rolnictwa i leśnictwa z uwzględnieniem nauki o brakarstwie, oraz praktycznie i teoretycznie nauczyczyć się wypychania zwierząt i ptaków.

Po złożeniu końcowego egzaminu teoretycznego z dodatnim wynikiem z końcem sierpnia 1929 kandydaci otrzymają świadectwo z ukończenia powyższego kursu.

Kandydaci wykazujący się takiem świadectwem mają pierszeństwo do objęcia posady gajowych w nadleśnictwach państwowych.

Wymogi przyjęcia są następujące. a) przedłożenie dowodu, że kandydat jest inwalidą wojennym (książka inwalid.) b) co do stanu zdrowia: w zasadzie zdrowe ręce, nogi, płuca i serce; c) co do ogólnego wykształcenia, ukończona 4 klasowa szkoła ludowa, względnie dowód umiejętności czytania i pisania po polsku i rachowania; d) nienaganne zachowanie się kandydata pod względem moralnym i politycznym; e) zobowiązanie się przy przyjęciu do zakładu, ścisłego zastosowania się do obowiązującego regulaminu zakładowego, a wszczególności do wykonywania wszelkich robót w polu w lesie i w zakładzie celem nabycia praktycznego wykształcenia.

Kandydaci pragnący być przyjęci na powyższy kurs winni najpóźniej do końca maja r. b. wnieść podanie do województwa w Krakowie i dołączyć do niego następujące załączniki:

1) książkę inwalidzką.
2) ostatnie świadectwo szkolne,
3) świadectwo moralności,
4) świadectwo lekarskie.

Kandydaci przyjęci na kurs zostaną zawiadomieni o prowizorycznem przyjęciu najpóźniej do końca lipca 1928 r.

O ostatecznem przyjęciu na kurs rozstrzyga komisja porady zawodowej po przybyciu kandydata na miejsce w Niepołomicach w dniu 1 września 1928 r.

Kandydaci zgłaszający się na kurs winni przynieść do Niepołomic buty oraz ubranie do pracy w polu i lesie.

Wychowankowie kursu otrzymamają bezpłatnie utrzymanie, opiekę lekarską, ubranie i jedną parę butów z prawem naprawy na koszt skarbu państwa.

Za wojewodę
**Dr. Kwiatkowski w. r.**

(s) **Z ligi morskiej i rzecznej.** Oddział ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu zawiadamia, iż dnia 14 bm. w środę o godz. 19.45 wygłosi p. inż. Różański w sali konferencyjnej dyr. K. P. w Katowicach (ul. Dworcowa) referat na temat: „Sprawozdanie z pobytu ekspertów ligi narodów w sprawie dróg wodnych i osuszenia Polesia“. Zarząd ligi w Sosnowcu uprasza swych członków za naszem pośrednictwem o jaknajliczniejsze przybycie na ciekawy odczyt.

(s) **Pociągnięci do odpowiedzialności** Komisarjat w Sosnowcu za nieprzestrzeganie godzin handlu spisał 19 doniesień, za nieusunięcie śniegu z ulicy 4 doniesienia.

## Z Będzina.

(b) **Z komitetu imienin marsz. Piłsudskiego.** Na wczorajszym posiedzeniu komitetu powiatowego obchodu imienin marszałka Piłsudskiego, po omówieniu szeregu spraw dotyczących programu uroczystości, wyłoniono dwie komisje wykonawczą i finansową, która zajmie się zebraniem funduszu na budowę sierocińca. W skład komisji finansowej weszli pp. starościna Ołpińska, dr. Ryder, dyr. Markiewicz i I Cholewicki. Pierwsze posiedzenie tej komisji odbędzie się dziś o godz. 5-ej po poł. w gmachu starostwa.

Do komisji wykonawczej powołano pp. J. Ołpińskiego, pułk. Rarogiewicza, dr. Markiewicza insp. Winiarskiego i dyr. Kaczkowskiego.

(b) **Z zarządu miasta.** Onegdaj na posiedzeniu zarządu miasta rozpatrywano szereg spraw o umorzenie podatków miejskich i zapomóg zwrotnych.

(b) **Kradzież.** Onegdaj w godzinach popołudniowych, w czasie nieobecności domowników, dotąd nie wyśledzony sprawca dostał się przez okno do mieszkania Stanisławy Koteckiej zamieszkałej przy ul. Zielonej nr. 34, skąd skradł parę kamaszy męskich okrycie damskie, bieliznę i lustro.

## Z Dąbrowy.

(d) **Czy to jest pedagogicznie?** Z Dąbrowy otrzymaliśmy skargę, że w pewnej szkole nauczyciel i nauczycielka zmaltretowali uczenicę A. L. za to że jest wyznawczynią kościoła narodowego. W innej znów szkole pedagodzy zmuszają uczenicę M. W. posiadającą metrykę kościoła narodowego, do chodzenia na mszę katolicką, grożąc jej w razie oporu odesłaniem do zakładu poprawczego. Nie przytaczamy ani nazwy szkół, ani nazwisk pedagogów, sądzimy bowiem że pp. pedagorzy sami dojdą do przekonania, iż podobnemi metodami nikt nikogo nie nawróci, ani nie przekona. Zresztą nie jest rzeczą nauczycieli prowadzić pracę misjonarską w szkole.

## 16-ta loterja państwowa.

### 5-ta klasa — 4-ty dzień.

W 4-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 16-ej państwowej loterii klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25 000 zł. nr. 48718.

Po 10.000 zł. n-ry: 5068, 29232.

Po 3.000 zł. nr. 14816, 65395, 80498.

Po 2.000 zł. nr: 25056, 26099, 30141, 33428, 67125, 81154, 95837, 69497, 127797.

Po 1.000 zł. n-ry: 26842, 28136, 28405, 43078, 50427, 70068, 72934, 75841, 76985, 102151, 103730, 106859, 107579, 109889, 121830, 129141.

Po 600 zł. n-ry: 1929, 11933, 24530, 35183, 35302, 42137, 43599, 48608, 49607, 60326, 66855, 83288, 83896, 89574, 94262, 94336, 97405, 102400, 107132, 111325, 112706, 112931, 117276, 124007, 127837, 129923.

Po 500 zł. n-ry: 12928, 14251, 25968, 41735, 42678, 50635, 53689, 60074, 61696, 64470, 75816, 88297, 94923, 95933, 98977, 104178, 110[illegible]5, 115132, 121830, 123502.

## Proces o trzecią dziurkę w nosie.

Co zaszło między panią X, a panem Y, w Warszawie?

Zaszło coś bardzo niemiłego, a wynikiem było uszkodzenie różowego noska i to nie byle jakie: spowodowało ono brak części tkanki z odsłonięciem jamy nosowej.

Innemi słowy — powstała trzecia dziurka w nosie.

Pani X., osoba młoda, wybitnie urodziwa, nierada była z tego nienaturalnego przyrostu dziurek w nosie, wystąpiła więc przeciwko p. Y. na drogę sądową.

Sprawa oparła się o sąd najwyższy.

Oskarżony, powoływał się na to, że taki defekt twarzy może być usunięty przez operację, jednak sąd najwyższy orzekł, że możliwość usunięcia podobnych uszkodzeń drogą operacji nie łagodzi winy, gdyż operacje te, ze względu na wysokie koszty, nie są dostępne dla większości.

Wobec tego podobne oszpecenie uznać należy za trwałe i zastosować odpowiednią karę, przewidzianą w art. 467 k. k.

A kara ta wysoka, wynosi bowiem za takie „niezatarte oszpecenie twarzy“, od 4-ch do 8-miu lat więzienia.



## Podziękowanie.

WPanu Doktorowi M. Teichnerowi za gorliwą opiekę w czasie ciężkiego porodu przy mojej żonie i naszej córce, składają tą drogą serdeczne podziękowanie

Mąż i rodzina.

# Skazany na podwójną karę śmierci.

Przed sądem okręgowym w Brodnicy odbyła się rozprawa przeciwko 28 letniemu robotnikowi Bronisławowi Skonieczko, oskarżonemu o podwójne morderstwo. Tło sprawy przedstawia się jak następuje. W styczniu r. b. Skonieczko dowiedziawszy się że siostry 60-letnia Anna Żebrowska i 70-letnia Marja Szymańska zamierzają kupić krowę zwrócił się do nich z propozycją ułatwienia im kupna. Skonieczko wyprowadził pod tym pretekstem jedną z sióstr do lasu i zabił ją, zabierając 320 zł. przeznaczonych na kupno krowy, poczem dla zamaskowania morderstwa zamordował i drugą siostrę. Na drugi dzień przypadkowo natknięto się na zwłoki zamordowanych kobiet i zawiadomiono policję, która przy pomocy psa policyjnego wykryła zbrodniarza. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący Skonieczkę na podwójną karę śmierci.



# Do naszych czytelników.

„Expres Zagłębia" jest nie tylko najpoczytniejszym dziennikiem w woj. kieleckiem, ale najbardziej rozpowszechnionem pismem prowincjonalnem w b. Kongresówce.

Nakład „Expresu Z." w dni powszednie dochodzi do

**13 tys. egzemplarzy,**

w niedzielę zaś i święta przekracza

**15 tysięcy.**

Takie poczytne pismo nadaje się najlepiej do wszelakiego rodzaju ogłoszeń, na co zwracamy uwagę pp. kupców, rzemieślników, przemysłowców i wogóle naszych czytelników, mających co do sprzedania, chcących co kupić, poszukujących mieszkania, pracy, wspólników i t. p.

Obowiązkiem każdego jest ogłaszać się w tem piśmie, które czyta, obowiązkiem zaś czytelników jest popieranie firm i i osób ogłaszających się w „Expresie Zagłębia".

# Własne dzieci pchnęły go w objęcia śmierci

## Tragiczne samobójstwo z powodu niesnasek rodzinnych.

Od dłuższego już czasu w kantorze przewozowym p. Żółtka Warszawa — Konopacka 3, w charakterze dozorcy stajennego zatrudniony był 60-letni Roman Ujazdowski (Tamka 32). Służył wiernie i swe obowiązki spełniał sumiennie, to też, pomimo przepaści społecznej, jaka dzieliła go od pryncypała, po kilku latach współpracy pomiędzy p. Żółtkiem i Ujazdowskim stosunki tak się ułożyły, że powstała między nimi swego rodzaju zażyłość. Wierny sługa starej chaty zwierzał się niekiedy z trosk swemu chlebodawcy, ten zaś nieraz żalił się przed dozorcą z kłopotów, narzekał na ciężkie czasy, lub skarżył się na trudną do wytrzymania konkurencję z przedsiębiorstwami, gdzie końską siłę pociągową zamieniono na szybsze samochody.

Wczoraj Ujazdowski rozpoczął, jak zwykle, służbę o godz. 5 pop. Był smutny i jakoś »nieswój«. Zauważył to p. Żółtek.

— Co wam dolega? — spytał.

— Et! Przyjdzie się chyba do Wisły rzucić. Życie mi zbrzydło.

Ten pesymistyczny nastrój zdziwił pryncypała, to też zaczął dochodzić jego przyczyn. Dowiedział się, że Ujazdowski »gryzie się« z powodu nieznośnych wprost stosunków rodzinnych. Nacharował się, nacierpiał, nabiedował, aby tylko dzieciakom dać jeść, aby je jako tako wychować, żeby »wyszły na ludzi« Tymczasem co?

Teraz starego nie chcą znać, ojca się wyrzekają, wstydzą się go! Na wszelkie próby pociechy Ujazdowski beznadziejnie machnął tylko ręką i ociężale oddalił się w stronę stajni.

Tu już został. Około godz. 11-ej w nocy zjadł kolację, pogderał na stajennych i zaszył się w jakiś kąt.

Tknięty złem przeczuciem p. Żółtek o północy zajrzał do stajni. U progu zaniepokoiły go panujące tam ciemności. Ujazdowski nie zapalił lamp. Zaświecił latarkę i ku swemu przerażeniu w jednym z »boksów« ujrzał wiszącego na lejcach swego dozorcę.

Był jeszcze ciepły. To też p. Żółtek, nie zwlekając ani chwili, przeciął ten zaimprowizowany stryczek. Niestety wszelki ratunek okazał się spóźniony.

Ujazdowskiego nie udało się przywrócić do życia.

# Cela więzienna.

14.

W tej chwili nawet, gdy to piszę, nie śmiem powziąć żadnego postanowienia i waham się nad obraniem stanowczego kroku... Co czynić?

Czy to nie zasadzka, w którą mnie wciągnąć usiłują, — czy nie należy mi się obawiać wszystkiego, w położeniu, w jakiem się znajduję?..

O Klotyldo! Klotyldo!... niech twoja święta i czysta miłość opiekuje się mną, po za grobem!

Piętnastego listopada, we wszystkich prawie dziennikach porannych, czytano następujący, ciekawy artykuł, pod rubryką kroniki sądowej:

„Czytelnicy nasi nie zapomnieli zapewne tajemniczej zbrodni, spełnionej przy ulicy Rennes i niezwykłych okoliczności, wskutek których dokonane zostało uwięzienie pana Juljana Gardener, według wszelkiego prawdopodobieństwa, mordercy panny Klotyldy Lucenay.

„Każdy bezwątpienia zrozumie względy przyzwoitości, dla których zwlekaliśmy z podaniem bliższych szczegółów tego wypadku, zebranych przez naszych reporterów. Chodziło tu o dwie rodziny, których sława wplątaną została do tej sprawy; czekaliśmy więc rezultatu śledztwa, ażeby dopiero wówczas zapoznać publiczność z tem, czego dowiedzieliśmy się postronnie.

„Dziś jednakże, wobec niesłychanych wypadków, tylko co zaszłych, sądzimy, że wolno nam przerwać milczenie, choćby dlatego, ażeby nie zostać posądzonymi o nieświadomość i w tym celu powierzamy opisanie tej sprawy pióru redaktora głównego, znanego z wielu artykułów w tym zakresie.

„Rozwiązanie sprawy jest zaiste tak dziwne, niespodziane i nieprawdopodobne, że nieprzesadzimy, twierdząc, iż nic mu równego nie znalazłoby się w rocznikach sądowych.

„Oto jak najtreściwszy przebieg wypadków":

„Przypominają sobie zapewne czytelnicy, że 24 września, około godziny dziewiątej wieczorem, panna Klotylda Lucenay została znaleziona zamordowaną w hotelu przy ulicy Rennes, położonym niedaleko dworca kolei Zachodniej".

„Ofiara należała do jednej z najdawniejszych i najbardziej szanowanych rodzin z przedmieścia S-go Germana. Pan baron Lucenay posiada przytem znaczne posiadłości w okolicy Macon i jak mówią majątek jego wynosi kilka miljonów".

„Policja, żywo zajęta wypadkiem rozesłała tego samego jeszcze dnia ajentów na wszystkie strony, i nie upłynęło nawet dwudziestu czterech godzin, jak w Lawal przytrzymano pana Juljana Gardener, młodego człowieka, znanego w najpierwszych towarzystwach, mającego zaledwie lat dwadzieścia, na którego przecie od pierwszej chwili padło podejrzenie".

„Choćby nawet pozostawały jakie wątpliwości w tej mierze, same szczegóły, towarzyszące aresztowaniu były dostateczne, ażeby je wzbudzić na nowo".

„W chwili bowiem aresztowania, Juljan Gardener miał przy sobie chustkę, krwią poplamioną, i nie przeczył bynajmniej, iż opuścił pannę Lucenay w kilka godzin po morderstwie".

„Należy jednak dodać, że jednocześnie Juljan Gardener energicznie utrzymywał, że jest niewinny i oświadczył, iż chętnie sam udzieli objaśnień, jakie będą od niego żądane".

„Odwieziono go do Paryża, osadzono w Mazas... i zaczęło się badanie".

„Zresztą wówczas już pewna część wypadków, które poprzedziły katastrofę i zapewne miały na nią wpływ wielki, zaczynała być wiadomą publiczności i każdy ze swej strony nie omieszkał czynić w tym względzie złośliwych uwag i wniosków".

„Wiadomem było, Juljan Gardener, którego stanowisko majątkowe jest nader znaczne, znał i kochał pannę Lucenay, ona zaś niepozostawała dłań obojętną".

„Gardener jest młodzieńcem dystyngowanym, wykształconym, dowcipnym, posiadającym miłą powierzchowność; nic więc dziwnego, że miłość jego wzbudziła wzajemność w szesnastoletniem sercu dziewczęcia".

„Czy panna Lucenay rzeczywiście doznawała tego uczucia?

„Niewolno nam tego rozstrzygać.. to tylko pewna, iż uprzejmość jej była dla Gardenera niejako zachętą tak, że w końcu zapomniał zupełnie o wszelkich względach towarzyskich".

„Choć każdy z nas wierzy w niezaprzeczone istnienie postępu społecznego, pomimo to przesąd kastowy nie zniknął z obyczajów naszych, owszem, panowanie jego roz pościera się wszechwładnie, między większą częścią przedstawicieli starej arystokracji".

d.c.n.

# Tragiczne zmartwychwstanie człowieka,

## który był w letargu.

Osobliwym zbiegiem okoliczności w Medjolanie w ostatnich czasach zanotowano aż trzy wypadki zmartwychwstania z letargu.

Naprzód zmartwychwstała żona pewnego szewca, potem pewien murarz, który otworzył oczy w chwili, gdy rodzina otoczyła jego trumnę, aby ją przystroić kwiatami. Zywy nieboszczyk uniósł się na swojem śmiertelnem posłaniu i zażądał czegoś do picia i jedzenia.

Najświeższy wypadek obudzenia się z letargu, o jakim donoszą pisma medjolańskie, przedstawia się bardzo dramatycznie. Robotnik Giovanni Segalini, człowiek żonaty, ojciec troiga małych dzieci, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku przy warsztacie pracy. Ciężki kawałek żelaza spadł mu tak nieszczęśliwie na piersi, iż Segalini popadł w ciężkie zapalenie płuc. Rodzina tego człowieka dotychczas zdrowego, nagle wpadła w nędzę.

Wprawdzie przyjaciele postarali się dopomódz rodzinie Segalini, a również firma, w której pracował, wyznaczyła pewną subwencię, ale stan zdrowia Segaliniego nie poprawiał się.

Wypuszczono go po pewnym czasie ze szpital, ale Segalini nie wyzdrowiał i musiał leżeć w domu w łóżku. Czuł on się z każdym dniem coraz gorzej.

Pewnego dnia żona wezwała lekarza, ponieważ mąż uskarżał się na coraz silniejsze bóle. Wezwany lekarz skonstatował stan beznadziejny i przygotował żonę na mającą nastąpić wkrótce katastrofę.

Istotnie jeszcze tego samego dnia wieczorem chory skonał. Leżał bez ruchu ze ściśniętemi zębami, stężały rodzina w związku z tem, co oświad czył lekarz, uważała go za nieboszczyka. Ponieważ wszystkie próby przywołania pacjenta do życia pozostały bez skutku, więc powiadomiono sąsiadów o smutnym wypadku i zaczęto czynić przygotowania do pogrzebu.

Jeden z przyjaciół zajął się myciem i ubraniem zwłok. W chwili, gdy ubierał nieboszczka w śmiertelną koszulę, co przychodziło mu z wielką trudnością ze względu na wielkie zesztywnienie ciała, weszła do pokoju żona zmarłego, która nie mogła się pogodzić z myślą, że mąż jej już nie żyje. Przyniosła ona flaszeczkę z kamforą i podsunęła ją rzekomemu nieboszczykowi pod nos

Wówczas stał się nagle cud, Pierś Segaliniego zaczęła się podnosić, wydał głębokie westchnienie i otworzył oczy. Wszyscy przerażeni uciekli z pokoju.

Gdy wreszcie ów przyjaciel zdobył się na odwagę i powrócił, ujrzał Segaliniego który w swej koszuli śmiertelnej stał na środku pokoju. Potem zmartwychwstały nieboszczyk padł na ziemię bez sił i musiano go przenieść do łóżka. Oddychał jednak znowu. Twarz jego odzyskała nieco barw życia oczy otwierały się i zamykały. Segalini usiłował nawet wypowiedzieć kilka słów, ale z ust jego wydobywał się tylko niezrozumiały bełkot.

Wiadomość o zmartwychwstaniu nieboszczyka rozniosła się z błyskawiczną szybkością. Tłumy ciekawych zebrały się przed domem.

Po północy choremu znowu się pogorszyło i około godziny 2 w nocy odzyskał na chwilę przytomność i czując widocznie, że tę walkę ze śmiercią przegrać musi, wyrzekł te słowa:

— Basta! dosyć!

Potem upadł na poduszki i pozostał bez ruchu i oddechu. Lekarz skonstatował, że tym razem śmierć już nastąpiła niewątpliwie.

Mnóstwo osób wzięło udział w jego pogrzebie, a gdy trumnę spuszczano do grobu, ten i ów wyrażał jeszcze wątpliwość, czy Segalini naprawdę umarł.



## Zycie Gospodarcze.

### GIEŁDA.

Warszawa, 13.3.

Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.49½
Paryż 35.09
Praga 26.41¼
Szwajcarja 171.65
Dol. War. fr. obr. 8.88½
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 68.75—69.00

Tendencja utrzymana.

### AKCJE.

Warszawa, 13.3.

Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 149.50—149.50
Bank spół. zarobk. 89.00
Spiess 162.50.
Siła i Swiatło 116.00
Firlej 59.00—59 50
Węgiel 97.50—97.00
Nobel 59.00
Cegielski 46.50
Lilpop 42.50—42.00
Modrzejów 47.00—46.75
Ostrowiecki 86.00
Pocisk 11.75—11.50
Rudzki 54.50—55.00—54.75
Starachowice 68.00—67.25
Zegluga 41.00
Borkowski 19.75
Spirytus 39.50

Tendencja: słabsza.



## DROBNE OGŁOSZENIA.

### Kupno i sprzedaż.

Meble różne, biurka, otomany moktetowe dywanikowe w różnych kolorach na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec—Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Anczak.

Bryczkę lekką sprzedam. Pogoń, ul. Zielona 25.

Maszynę rymarską, sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 13, Zielinski.

Największy wybór otoman, kozetek, łóżek polowych, materace tanio na raty Sosnowiec, Modrzejowska 12.

### Posady i prace.

Były starszy sierżant W. P. ochotnik i uczestnik wojny światowej poszukuje posady kancelisty lub pomocnika. Łaskawe zgłoszenia „Expres Zagłębia" pod „Legjonista"

### Lokale.

Poszukuję mieszkania pokoiku z kuchenką. Ewentualnie samej kuchenk, lub pokoiku z wspólną kuchnią. Łaskawe zgłoszenia do Expresu Zagłębia pod „Jawor"

Potrzebny natychmiast dla dwóch panów pokój. Zgłoszenia: pod „Expres" Sosnowiec.

### Matrymonjalne.

Krakowianin, kawaler lat 24 na dobrej posadzie w Sosnowcu, z braku znajomości, pragnie poznać miłą i sympatyczną panienką w celu matrymonjalnym. Łaskawe zgłoszenia z fotografją (za zwrot ręczę) nadsyłać do adm. „Expresu Zagłębia" pod „Brunet".

### Różne.

Kocjasz Ludwik z gminy Wojkowice Kościelne, zgubił książeczkę zasiłkową Funduszu Bezrobocia wydaną w Sosnowcu.

Zgubiono kilka fotografji, wziętych dla wykonania portretów. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot na Posterunek Policji w Zagórzu.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 9-4